

Przemówienie przewodniczącego CRZZ

tow. I. Logi - Sowińskiego na akademii w „Walterze”

Pozwólcie mi z okazji przekazania nowych warsztatów szkolnych oraz sztandaru dla Techników i Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy Zakładach Metalowych im. gen. Waltera w Radomiu serdecznie pozdrowić i złożyć najlepsze życzenia całej waszej załodze, a także pracującej i uczącej się młodzieży.

Nasza partia, władza ludowa i związki zawodowe przywiązują dużą wagę do rozwoju szkolnictwa zawodowego, a szczególnie przyzakładowych szkół zawodowych, do kształcenia w tych szkołach kadr wysoko kwalifikowanych robotników, majstrów i techników.

Zdajemy sobie sprawę, że bez postępu technicznego w tej dziedzinie nie będziemy mogli sprostać wymogom współczesnych procesów technologicznych i produkcyjnych, zapewnić wysokiej jakości naszym wyrobom, wytrzymać konkurencji na rynkach zagranicznych, powiększać produkcji eksportowej i jej opłacalności.

Jest to centralna sprawa na drodze przyspieszania wzrostu dochodu narodowego i polepszenia warunków życia klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy. O tym decydować będą wysoko wykwalifikowane kadry, które wykorzystają właściwie współczesną technikę i zdobycze nauki. Bowiem praca współczesnego człowieka jest coraz bardziej uwarunkowana przez naukę i technikę. Wymaga to z kolei coraz wyżej kwalifikowanych kadr pracowniczych, które podążają za dążeniami produkcji materialnej, podnoszenia jej jakości, unowocześniania technicznych i organizacyjnych procesów pracy. Stąd właśnie wypływa tak intensywny rozwój szkolnictwa zawodowego, jako instytucji powołanej do zaspakajania potrzeb gospodarki narodowej w dziedzinie wykwalifikowanych kadr.

W dziesięciolecie 1955—1965 liczba szkół zawodowych zwiększyła się ponad czterokrotnie, liczba uczniów ponad trzykrotnie, a liczba absolwentów — ponad dwukrotnie. Wraz z rozwojem liczebnym szkolnictwa zawodowego nastąpiły w nim, szczególnie w ostatnim pięcioleciu, istotne zmiany strukturalne. Szczególnie szybkie tempo rozwojowe w tym okresie wykazała technika zawodowa, zasadnicze szkoły przyzakładowe oraz szkoły przysposobienia rolniczego. Liczba uczniów w szkołach przyzakładowych i międzyzakładowych

wzrosła w latach 1961—1965 o 416 procent, osiągając w roku szkolnym 1965/66 — stan 316 tys.

W przeszłości szkoła zawodowa miała przede wszystkim przygotować do określonej pracy, a nie kształcić. Dziś szkoła zawodowa stanowi pełnoprawne społecznie ogniwo systemu oświatowego, służące całemu społeczeństwu. Jednocześnie w miarę zachodzenia przemian w charakterze pracy ludzkiej przeobrażają się pojęcia przygotowania zawodowego. Obok wyuczenia określonej sprawności zawodowej akcentuje się coraz silniej sprawności umysłowe, oparte na elementach wiedzy teoretycznej i pozwalające nie tylko pracować świadomie i wydajnie, ale także przekształcać proces pracy w miarę postępu nauki i techniki. Profil przygotowania zawodowego musi także uwzględniać umiejętności współżycia i współdziałania społecznego, gdyż zarówno sam proces pracy jak i jego wyniki są zjawiskami społecznymi. W kształceniu zawodowym więc coraz silniej i wyraźniej podkreśla się elementy świadomego stosunku do pracy, jej poziomu i społecznej za nią odpowiedzialności.

Przywykliśmy mierzyć efektywność produkcyjną przedsiębiorstw, gałęzi przemysłu, całej gospodarki narodowej — kolumnami cyfr, tabelami rocznika statystycznego, relacjami i wskaźnikami ekonomicznymi. Wiemy, że atrybutem nowoczesności produkcji jest śmiała myśl konstruktora, zespólna z wiedzą i doświadczeniem technologa, z nowymi tendencjami w systemie zarządzania oraz dążeniem załogi do poprawy jakości wyrobów opuszczających hale fabryczne. Ale nie przywykliśmy jeszcze do tego, że takim samym atrybutem nowoczesności i sprawności zakładu stało się dziś wychowanie. Zakład pracy jest bowiem dla wielu młodych ludzi placówką wychowawczą, miejscem pierwszej, ale także poważnej konfrontacji ich wiedzy o życiu i społeczeństwie z rzeczywistością.

Brygady Pracy Socjalistycznej oraz inne młodzieżowe kolektywy wśród zawodniczek ze sobą pobudzają inicjatywę i pomysłowość młodych w dziedzinie postępu technicznego i racjonalizacji, uczą gospodarności, dyscypliny, rzetelności w pracy i nauce, uczą szacunku dla starszych, z których doświadczeń i życiowej mądrości powinni brać wzór postępowania.

Patrzymy na zakład pracy jako na ważne ogniwo w systemie wychowania społecznego i te funkcje wychowawcze będziemy na dale rozwijać zwłaszcza wśród młodych robotników, którzy dzięki szkołom przyzakładowym mogą zdobywać umiejętności zawodowe i wzbogacać wiedzę ogólną, coraz lepiej przygotowywać się do przyszłego samodzielnego życia i pracy. Waga tych funkcji wychowawczych środowiska pracy nieustannie wzrasta.

Szczególnie obecnie po VII plenum Komitetu Centralnego trzeba nam jeszcze ściślej wiązać pracę nad porządkowaniem organizacji wewnętrznej przedsiębiorstwa, uruchamiania rezerw, zapewnieniem rytmiczności produkcji i pełnego wykorzystania efektywnego czasu pracy, ze stałym doskonaleniem przygotowania zawodowego kadry robotniczej zdolnej do posługiwania się nowoczesną techniką i technologią, wykazującej właściwy stosunek do pracy i do ogólnospołecznego dobra.

Dziś podstawowym problemem określającym miejsce młodego człowieka w społeczeństwie i jego perspektywy życiowe — są jego kwalifikacje zawodowe oraz podstawa społecznego i ideowego zaangażowania.

Cała nasza gospodarka wymaga coraz więcej i coraz lepszych specjalistów. Wymaga ich również w naszym intensywnie przemysłowym województwie. Jak się szacuje, zapotrzebowanie na kadry wykwalifikowane, w gospodarce uspołecznionej Kielecczyzny w przyszłej 5-letce wyraża się następującymi wielkościami: 6200 osób z wyższym wykształceniem — w tym 2800 inżynierów, blisko 30 tys. osób ze średnim wykształceniem technicznym, blisko 70 tys. robotników wykwalifikowanych.

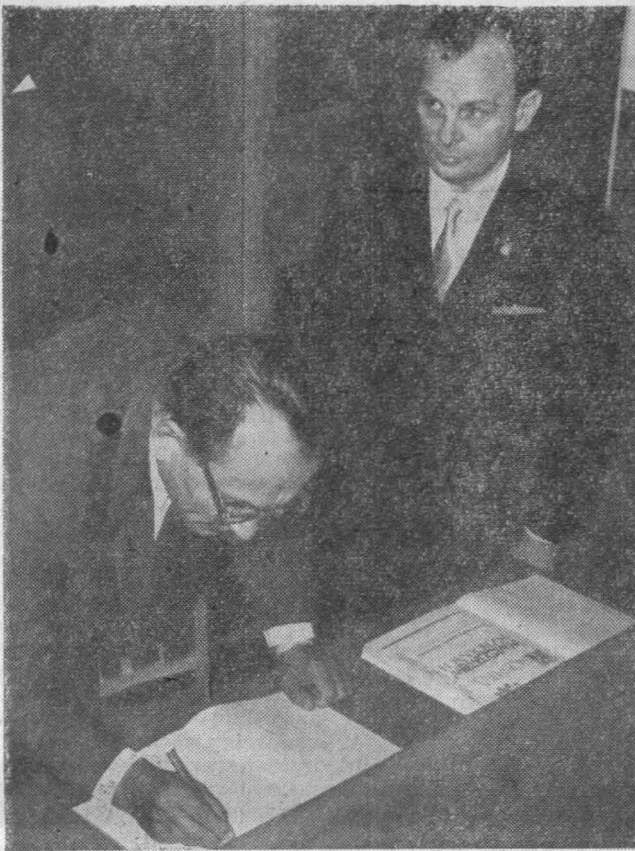
Szkolnictwo zawodowe będzie w stanie dostarczyć jedynie około 22 tys. absolwentów szkół średnich i około 45 tys. absolwentów

zasadniczych szkół zawodowych. Resztę przygotować muszą szkoły przyzakładowe i międzyzakładowe. Stąd też kładziemy, jako związki zawodowe, tak wielki nacisk na dalszy rozwój tego typu szkolenia, na stałą poprawę warunków lokalowych i wyposażeniowych tego szkolnictwa, na coraz wyższy poziom kadr nauczycielskich — zwłaszcza nauczycieli zawodu, na stałe doskonalenie programów nauczania.

Wyraziliśmy nasze stanowisko w tych sprawach na VI Kongresie i specjalnej uchwale określającej zadania związków zawodowych w pracy z młodzieżą.

Oczekujemy od was młodych, że w zrozumieniu tych wysiłków partii, państwa, organizacji społecznych i całego społeczeństwa, z tym większym zapalem i ofiarnością i sumiennością wywiązuwać się będziecie z waszych obowiązków szkolnych i zawodowych, byśmy mogli przekazać w godne i niezawodne ręce rozpoczęte przez nas wielkie dzieło budowy Polski socjalistycznej.

Z okazji przekazania młodzieży Techników i Zasadniczej Szkoły Zawodowej, nowych warsztatów szkolnych i sztandaru, pragnę złożyć serdeczne gratulacje.



Tow. Loga-Sowiński wpisuje się do książki pamiątkowej warsztatów szkolnych.

Warsztaty szkolne w nowym budynku

Zasadnicza Szkoła Zawodowa przy zakładach „Waltera” otrzymała niedawno nowy, piękny budynek warsztatów szkolnych. W związku z tym, po prośbieniu o rozmowę kierownika warsztatów p. Adama Figurę.

W jakich warunkach młodzież zdobywała dotychczas wiadomości praktyczne?

Początki były trudne. Szkoła powstała w roku 1962. Zajęcia praktyczne odbywały się na terenie wydziałów pomocniczych naszej fabryki. W rok później dzięki staraniom dyrektora szkoły inż. E. Rybaka, kierownictwa Dz. Szkolenia Zawodowego i Kadr, kier. Wydz. Narzędziowni inż. S. Kozłowskiego oraz dużego wysiłku pierwszych pracowników Warsztatów Szkolnych Ob. Ob.: Jaworskiego, Kowalczyka, Figury, Kucharczyka, E. Ciosa i innych, szkoła otrzymała na warsztaty budynek drewniany przy ul. 1905 roku. W 1964 r. szkoła otrzymuje od dyrektora teren 350 m² na wydz. P-3 przeznaczając go na wydz. obróbki mechanicznej. Pierwsze wyposażenie warsztatów to 30 obrabiarek przeważnie wycofanych z produkcji. Zorganizowano je własnym wypożyczalnią narzędzi, rozdzielnią, szatnią i pokój dla instruktorów. W latach

1965—1966 warsztaty opuścili pierwsi absolwenci w następujących zawodach: tokarz — 56 absolwentów, frezer — 56, ślusarz — 56 i elektromonter — 10 absolwentów. Podejmują oni pracę w zakładzie w wydziałach: Narzędziowni, Remontowym i P-10.

Po otrzymaniu nowego budynku warsztatów napewno warunki pracy wykładowców oraz zdobywania przez młodzież zawodu znacznie się poprawiły.

Oczywiście. Długoletnie starania kierownictwa administracyjnego i politycznego zakładu, zostały uwieńczone dużym sukcesem.

Rok, w którym wprowadzono nową reformę szkolną młodzież Z.S.Z. „Waltera” wita w nowym, wspaniałym budynku, przeznaczonym i dostosowanym do nowoczesnych wymogów nauki zawodu.

Budynek o pow. 1100 m², wyposażony jest w 17 tokarek, 17 frezerek, 9 wieratek, 3 szlifierki, 2 ostrzarki, 60 stanowisk ślusarskich, pracownię pomiarową, 2 sale instruktażowe oraz szatnię i umywalnię z prawdziwego zdarzenia.

Ilu uczniów rozpoczyna w tym roku naukę zawodu?

Łącznie 347 uczniów, w tym 75 dziewcząt kształci

się w zawodach: tokarz, frezer, ślusarz, szlifierz i ostrzark.

Młodzież ta pod kierunkiem najlepszych fachowców zakładu wykonuje: oprzyrządowanie pomocnicze dla wydziałów produkcyjnych oraz roboty komisyjne z w-lu Narzędziowni w grupach zaszerogowania IV, V i VI.

Istotnie, nowy obiekt — powiedziałbym — ta kuźnia młodych rzemieślników jest pod każdym względem nowoczesny. Ogłędaliśmy wnętrza i przyglądaliśmy się pracy wykładowców i uczniów. Ale to do czegoś zobowiązuje.

Oczywiście. W stosunku do kierownictwa politycznego i administracyjnego młodzież zaciągnęła poważny dług, który przy pomocy ofiarnej kadry wykładowców postara się spłacić, zasilając nasze przedsiębiorstwo w pokazną ilość wartościowych fachowców. Dodając do tego ufundowanie przez Samorząd Robotniczy sztandaru i dobudowę piętra w szkole tym bardziej rozumiemy, jak wielką wagę i znaczenie przywiązuje kierownictwo Zakładu do wychowania młodych kadr.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy wielu sukcesów w nowym roku szkolnym

Rozmawiał: J. Rybczyński

Ludzie naszego zakładu

Anna Bartol

Pracuje w Zakładzie Metalowych od 1948. Początkowo w Narzędziowni jako brygadziarka, a obecnie w Kontrolni Technicznej.



Od wielu lat udziela społecznie. Jest przewodniczącą Sądu Społecznego na osiedlu Obozisko, członkiem zarządu Frontu Jedności Narodu nr 1. Brała aktywny udział w organizowaniu dzielnicowego Domu Kultury i w chwili obecnej żywo uczestniczy w pracach Rady Socjalistycznej tego domu.

Jako aktywistka Ligi Kobiet zajmuje się sprawami socjalnymi w domu. KT.

Za swą pracę otrzymała Brązowy Krzyż Zasługi, Odznakę Tysiąclecia Państwa Polskiego, Złotą Srebrną Odznakę Związku i Honorową Odznakę Ligi Kobiet.

Marian Jurkiewicz

Mistrz obróbki plastycznej na zimno.

W zakładzie pracuje 15 lat. Do stanowiska mistrza przeszedł wszystkie szczeble.



Pracę w zakładzie rozpoczął jako robotnik, następnie brygadziarka. Wykorzystując doświadczenia techników, które zdobył z wynikiem b. dobrym, zostaje awansowany na mistrza.

Prowadzony przez niego odcinek posiada dobre wyniki. W ostatnim kwartale przoduje w wykonaniu wieńców miesięcznych średnie wyrobienie na brygadzie jest wyższe planowanego wyrobienia W-lu i wynosi 117,5%.

PODZIĘKOWANIE

Radzie Zakładowej za szybką pomoc materialną w pilnej sprawie rodzinnej, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Zofia Gryz
wydz. P-5

szere wywiady

Piękny przykład dla kobiet

dawna nosiłem się z...
 Irena Pospieszynska.
 1948. Irena nie lubi roz-
 ędziona wobec swej — jak
 a ob... — skromnej osoby.
 echnic... osiągnęła uważa za
 zupełnie normalną
 każdej dziewczyny.
 nak wymagało to silnej
 pracowitości i ogrom
 wytrzymałości
 Ukończyła WSI, gdzie
 naje raczej niewiele
 ęczą. Co skłoniło cię
 odjęcia nauki tego



W obecnej sytuacji
 ortalenie średnie jest
 a zupełnie normalną.
 koniczeniu Technikum
 anicznego i rozpoczę-
 racy w Zakładzie zro-
 lam, że aby zaspo-
 swoje ambicje, muszę
 się dalej. Nie mając
 nków studiowania w
 ach dziennych, wybra
 WSI zdając sobie do-
 ale sprawę, że muszę
 gnować z wielu przy-
 łości życiowych.
 Tym bardziej, że ko-
 w twoim wieku jest
 ólnie predysponowa-
 do korzystania z nich.
 Nie chciałabym, aby
 że złe zrozumiano, ale
 sta zdecydowana na
 w przemyśle, nie
 nna swych zaintereso-
 y i zamykać w kręgu
 nek, pudrów i zagra-
 ych ciuchów. Ma rów-
 rawo z mężczyzną do
 wania i powinna je
 przystać.
 Czy jako kobieta na

kierowniczym stanowisku napotykaś na jakieś ekstra problemy?

— Załogę w-lu N-4 prze-
 ważnie stanowią ludzie
 młodzi, dla których praca
 w zakładzie jest niejednok-
 rotnie pierwszą w życiu.
 W związku z tym, napoty-
 kam na wiele trudności,
 które pokonuje jedynie
 dzięki wzajemnemu zroz-
 umieniu i zaufaniu. Proble-
 my, które codziennie pięt-
 rzą się przede mną istnia-
 łyby i wtedy, gdyby na
 moim miejscu znalazł się
 mężczyzna.

— Co możesz powie-
 dzieć o swojej załodze?
 Czy jest w jakiś sposób
 specyficzna?

— Jak wspomniałam,
 jest to załoga młoda, któ-
 ra z wielkim entuzjazmem
 podejmuje wszelkie nowa-
 torskie hasła, jak np. sa-
 mokontrola i poprawa ja-
 kości produkcji itp. Nie
 obca jest jej również pra-
 ca społeczna.

Uczęszczają na różne
 kursy szkoleniowe i do
 szkoły przyzakładowej.

Myślę, że wielu z nich
 wyrośnie na dobrych rze-
 mieślników.

— Jak na swoim przykła-
 dzie widzisz rolę kobiety
 i jej możliwości w naszym
 Zakładzie?

Nie chcę, aby moja oso-
 ba była przykładem. Myślę
 jednak, że każda kobieta —
 jeżeli tylko chce, może
 podwyższyć swe kwalifi-
 kacje zawodowe i zająć
 równorzędne stanowisko z
 mężczyzną.

Wystarczy trochę silnej
 woli i nieco wyrzeczeń.
 Dział Szkolenia Zawodowe-
 go i Kadr prowadzi szereg
 kursów szkoleniowych
 właśnie dla kobiet. Mam
 nadzieję, że już wkrótce
 przestanę być wyjątkiem.

Rozm. A. Sawaryn

Nasz felieton

Ciekawi mnie sprawa
 jak to jest z tą czysto-
 ścią w narodzie?

Ze statystyk wynika bo-
 wiem, że ilość mydła zu-
 żytego na „głowę” rodaka
 nie należy do imponują-
 cych. Z obserwacji wyni-
 ka, że niektórzy myją się
 dokładnie tylko w soboty,
 lub w niedzielę, kiedy to
 czeka ich spacer z umó-
 wioną dziewczyną. Pucu-
 ją się wtedy dokładnie,
 układają świeżą koszulę,
 skrapiają ciało różnymi
 pachnidłami — są mili i
 elegancy. Ale już jutro,
 w dzień powszedni elegant
 zmienia się w Kopciuszka.

PROBLEMY WYDZIAŁU REMONTOWEGO

Jednym z najpoważniejszych problemów związa-
 nych bezpośrednio z procesem wytwarzania jest wła-
 ściwie zorganizowana i racjonalna gospodarka remon-
 towa. Prawidłowo i w odpowiednim czasie przepro-
 wadzony remont pozwala w porę wykryć zużyta część,
 lub zespół i gwarantuje przedłużenie żywotności
 obrabiarki, czy innego urządzenia.

Niestety, wydziały pro-
 dukcyjne w olbrzymiej
 większości nie przestrze-
 gają terminów planowa-
 nych remontów, obrabiarka
 oddawana jest niechętnie
 i z opóźnieniem. Powo-
 duje to nadmierne zu-
 życie i poważnie przedłu-
 ża okres trwania remontu.
 A przecież nasz park ma-
 szynowy nie należy do no-
 wych, wymaga tedy stałej
 opieki i kontroli. Zdajemy
 sobie sprawę, że oddanie
 obrabiarki do remontu mo-
 że spowodować zakłócenia
 na wydziale, obawę nie
 wykonania planu w ja-
 kimś asortymencie i dlate-
 go wskazanym jest, aby
 plany remontów były ściś-
 le korygowane z planowa-
 niem operatywnym.

Wydział remontowy z
 racji swej pracy winien
 zatrudniać rzemieślników
 najlepszych, bo tylko tacy
 gwarantują prawidłowe
 wykonanie remontu. Szkole-
 nienie w zawodzie ślusarza
 maszynowego jest niezwyk-
 le uciążliwe i trwa bardzo
 długo. Niewiele też mło-
 dych ludzi decyduje się na
 ten ciężki zawód, a pokaż
 na grupa rezygnuje w trak-
 cie nauczenia. Dlatego też
 Wydz. Remontowy zmuszo-
 ny jest ograniczyć do mi-
 nimum produkcję, aby na-
 szą kadrę rzemieślników
 zatrudnić przy niezbęd-
 nych pracach remontow-
 ych. Dodatkowe trudno-
 ści stwarzają zbyt częste
 przerzuty obrabiarek z wy-
 działu na wydział.

Absorbuje to dużą część
 i tak szczupłego personelu.
 Małe gabaryty i niewielkie
 nośności dźwigów transpor-
 towych stwarzają koniecz-
 ność rozbierania obrabiarek
 i składania na miejscu ich
 pracy.

Poza tym, ogólna ciasno-
 ta i niskie stropy powodują,
 że obrabiarki przesu-
 wamy jak w średniowie-
 czu korzystając z okrąg-
 łych rurek i mocnych, ludz-
 kich ramion. W celu skró-
 cenia okresu przestojów
 oraz polepszenia jakości
 wykonywanych remontów,
 kierownictwo wydziału
 przesięgnęło cały szereg
 postanowień, które będą
 realizowane. A oto one:

- Znacznie rozszerzyć produkcję niezbędnych czę-
 ści zamiennych i wcześ-
 niej przygotować czę-
 ści, lub zespoły do ma-
 szyn, przeznaczonych do
 kapitalnego remontu.

inż. A. Sawaryn

Codziennie chodzimy do
 stołówki zakładowej, aby
 posilić się śniadaniem, lub
 zjeść obiad. W kolejce po
 strawę jakieś czarne posta-
 cie wyciągają swe czarne
 ręce po tyżki, miski i...
 chleb.

Z kotła unosi się para,
 a od czarnych postaci wie-
 je smarem, oliwą i lich-
 wie czym jeszcze. Gdzie
 my się znajdujemy? — za-
 dają sobie poniekąd py-
 tanie. W piekle? Na uczcie
 kominarzy? Czy może

wśród murzynów?
 Powiecie: tu jest zakład
 pracy, stołówka fabryczna,
 a nie lokal gastronomiczny
 I-szej kategorii. Zgoda. Ale
 wszędzie obowiązują pod-
 stawowe normy kultury
 osobistej i higieny. Praco-
 ownicy zakładu otrzymują
 wystarczającą ilość środ-
 ków do mycia i prania o-
 dzieży ochronnej.

Przed każdym zatem zbio-
 rowym spożyciem posiłku
 obowiązuje nas mycie rąk
 i zdjęcie roboczej, nieczy-
 stej odzieży.

Człowiek, który nie mo-
 że zrozumieć tych podsta-
 wowych zasad współżycia
 zbiorowego, nie zasługuje
 na miano homo sapiens i
 jego obecność wśród ludzi
 kulturalnych będzie przy-
 krą koniecznością.

Dobrze by było, aby pra-
 cownicy nadzoru zwracali
 większą uwagę na estetykę
 i kulturę osobistą swoich
 podwładnych, aby w for-
 mie dyskretnej i delikatnej
 zwracali im uwagę na te
 sprawy.

Blizszy kontakt z wodą
 i mydłem wszystkim nam
 wyjdzie na zdrowie.

(R)

Potrzeba więcej bufetów

Bardzo cennym posunię-
 ciem było zorganizowanie
 przez Dyрекcję i Radę Za-
 kładową ruchomych bufe-
 tów na niektórych wy-
 działach.

W bufetach tych praco-
 ownicy bez odrywania się
 od stanowisk roboczych
 mogą nabyć pieczywo, pa-
 pierosy itp.

Jednak wózki — bufety
 nie rozwiązują całkowicie
 sprawy zaopatrzenia na-
 szej załogi w żywność, o
 czym świadczą długie kole-
 lejki przed kioskami. Tak-
 kiej naprawde skandalicz-
 nej sytuacji nie ma w żad-
 nym zakładzie. Najwyższy
 już czas, aby odpowiedział
 ne za ten stan rzeczy oso-
 by zaczęły się liczyć z po-
 trzebami ludzi pracy. A
 więc, proponujemy zorgan-
 izowanie drugiego stałe-
 go bufetu oraz zwiększenie
 ilości bufetów ruchomych.
 Druga sprawa to zagwaran-
 towanie odpowiedniego za-
 opatrzenia w tych bufet-
 tach. A może tak gorący
 bigos, kielbaski z rusztu,
 lub flaczki? Potrawy te
 cieszyłyby się z pewnością
 olbrzymim powodzeniem.
 Sama zupka to danie zbyt
 prymitywne jak na warun-
 ki i możliwości dużego za-
 kładu przemysłowego. Zup-
 ki, jako gorące posiłki dla
 robotników wydają na bu-
 dowach, tam, gdzie nie ma
 odpowiednich warunków
 do dań urozmaiconych.

Czekamy na odpowiedź
 na naszą propozycję.

Red.

Realizujemy czyny społeczne

W pierwszej w zakładzie
 radą, która podjęła
 tkowy czyn produkcji
 społeczny dla uczcze-
 50 rocznicy Rewolucji
 niernikowej, jest Bry-
 gada Pracy Socjalistycznej
 1000-lecia tow. Jana
 zalka z wydziału P-1.
 jmując zobowiązania
 postaci: złożenia dwóch
 sków racjonalizator-
 y, które w skali rocz-
 dadzą oszczędność
 ony materiał, oraz
 pracowania po cztery
 ny na rzecz zakładu
 wykonane), wezwali
 samym pozostałą
 załogi do podjęcia
 podobnych zobowią-

przy porządkowaniu zakła-
 du.

Cała załoga wydziału
 kuźni postanowiła wyko-
 nać plan miesiąca paździer-
 nika w 101%, złożyć (poza
 brygadą Ogorzałka) 3
 wnioski racjonalizatorskie
 i przepracować 340 godzin
 na rzecz zakładu.

Wszystkie brygady i ko-
 lumny wydziału P-3 zob-
 wiązały się przekroczyć
 plan produkcyjny o 3.128
 godzin.

Brygada współzawodni-
 cząca Jerzego Polita z P-7
 wykona mycie okien swe-
 go wydziału na wartość
 4.500 zł.

Ponadto cała załoga wy-
 kona w miesiącu paździer-
 niku o 1.500 maszyn wię-
 cej klasy 432, przez co
 przyspieszy wykonanie za-
 mówień w sprawie 15.000
 sztuk maszyn tej klasy
 dla odbiorcy radzieckiego.

Ogólnie do dnia dzisiej-
 szego podjęto następujące
 zobowiązania:

1. Przekroczenie zadań
 miesiąca października na
 ilość 43.950 godzin.
 2. Złożenie 7 wniosków
 racjonalizatorskich na war-
 tość 130.876 zł.
 3. Przepracowanie dla
 potrzeb zakładu społecznie
 890 roboczogodzin.
- Wartość bezwzględnej
 robocizny podjętych zob-
 wiązań wyniesie 574.276 zł.
 Akcja podejmowania zo-
 bowiązań trwa nadal.

tap

Prezentujemy nasze wyroby



We wrześniu w Słupi
 Nowej czynna była wysta-
 wa „Przemysł metalowy
 Kielecczyny 1967”.

Na wystawie eksponowa-
 ne były wyroby: KZWM,
 „Armatury”, FSC Sta-
 rachowice, Odlewni w
 Białogonie, Huty im. Mar-

celego Nowotki w Ostrow-
 cu, Zakładów Metalowych
 w Skarżysku Kamiennej
 i naszych zakładów.

Na zdjęciu:
 Fragment stoiska „Wal-
 tera” z akspozycją maszyn
 do szycia.

(n)



Kadr z filmu „Delegat floty”. Filmem tym kino „Walter” rozpocznie w listopadzie Festiwal Filmów Radzieckich.

Wielki konkurs PKO

W październiku tradycyjnym miesiącu oszczędzania PKO ogłasza wielki konkurs. Dla uczestników konkursu przewidziano nagrody o łącznej wartości 2 700 000 złotych, w tym 5 samochodów osobowych i 5 200 bonów towarowych od 300 do 5 000 zł.

W konkursie może brać udział każdy, kto w ciągu października 1967 r. zadeklaruje, że wpłacony, lub posiadany na książeczce wkład (lub część tego wkładu) nie zostanie podjęty w ciągu 3 miesięcy od daty złożenia deklaracji. Do konkursu mogą być zgłaszane wkłady na książeczkach:

— ważnych we wszystkich oddziałach PKO, agencjach i urzędach pocztowych — oprocentowanych oraz premiowych z losowaniem premii pieniężnych; umiejscowionych w oddziałach PKO: imiennych — oprocentowanych na 3% w stosunku rocznym.

Uczestnicy konkursu, którzy utrzymają zadeklarowany wkład przez czwarty miesiąc od daty złożenia deklaracji biorą udział w losowaniu pięciu samochodów osobowych.

Do udziału w losowaniach uprawnia zadeklarowanie i utrzymanie na książeczce co najmniej 300 zł. Wielokrotność tej kwoty daje odpowiednio więcej szans.

Właściciel książeczki może również wylosować kilka nagród.

Komisyjne losowanie bonów towarowych wartości od 300 do 5000 zł, na ogólną kwotę 2 330 000 zł, odbędzie się w Centrali PKO w Warszawie w dniu 6 marca 1968 r.

Formularze deklaracji wydawane są przez wszystkie oddziały PKO, agencje PKO w zakładach pracy oraz urzędy pocztowe i tam też należy składać podpisaną deklarację.

Wyniki losowania ogłoszone zostaną w oddziałach i agencjach PKO oraz urzędach pocztowych najpóźniej w ciągu 3 tyg. od daty losowania.

Jeszcze dziś zgłoś swój udział w konkursie!

Nic nie tracisz, a wygrać możesz nawet samochód.

Szczegółowych informacji udziela ci oddziały PKO, agencje PKO w zakładach pracy i urzędy pocztowe.

(nor)

W związku z zakończeniem letniego sezonu wczasowego, postanowiliśmy do końca podsumowania i odpowiedzieć na pytanie — czy wczasy 67 spędzone w Sielpi i Solcu, możemy za liczyć do udanych? Wyda je nam się że tak.

Jak spędziliśmy wczasy

Ośrodek w Sielpi wyposażony jest w 42 domki campingowe nowego typu (2 pokoje), w których spędzili w tym roku swoje urlopy 162 rodziny (642 osoby). Rozpoczęto już prace przy budowie stołówki o przepustowości 100 osób jednorazowo. Zakończenie robót przewidziane jest na 31 maja 68 r. W planach perspektywicznych rozbudowy ośrodka przewidziano także wybudowanie pawilonu świetlicowego typu

letniego. Ponadto zorganizowany zostanie ogródek jordanowski.

Jeżeli chodzi o ośrodek w Solcu, to tu również przewiduje się duże zmiany. I tak w miejsce 17 domków starego typu do roku 1969 stanie 50 no-

wych, czteroosobowych, domków. Rozpocznie się także prace przy budowie stołówki, świetlicy oraz do prowadzi się do ośrodka wodę i światło. Ogółem w czasie pięciu turnusów spędziło wczasy w Sielpi i Solcu 809 osób. Jesteśmy przekonani, że szybka rozbudowa oraz piękne okolice przyczynią się do wzrostu popularności tych ośrodków i zwiększenia napływu wczasowiczów.

Cis.

I-sza spartakiada Metalowców

Ruch spartakiadowy w resorcie metalowców ma wieloletnie tradycje.

W tym roku po raz pierwszy zorganizowano Spartakiadę Metalowców Kielecczyzny. Organizatorem było Ognisko TKKF „Walter” na polecenie OZ ZZM w Skarżysku-Kamiennej.

Rozgrywki przeprowadzono w następujących dyscyplinach:

Piłka ręczna, l.a., przeciąganie liny, strzelanie z kbks, kometka.

W ogólnej punktacji zwyciężyła reprezentacja naszego Zakładu, której to przypadła na własność Puchar OZ ZZM.

W poszczególnych konkurencjach uzyskaliśmy następujące wyniki:

I miejsce w piłce no-

wej pokonując reprezentację FSC Starachowice 2:0 i kielecką Iskrę również 2:0 (w eliminacjach pokonaliśmy ZWAT T-9 5:0 i RFEW 4:0).

Trzecie miejsce zdobyliśmy w przeciąganiu liny oraz w l.a., natomiast I miejsce zajęliśmy w strzelaniu.

Zwycięstwo w punktacji ogólnej i poszczególnych dyscyplinach zawdzięczać należy zmianie sposobu przeprowadzania spartakiady zakładowej.

Systematycznie prowadzone rozgrywki w piłkę nożną i stała grupa ćwicząca w kometkę — pozwoliły zdobyć konieczną sprawność i kondycję.

Saw.



Na ostatnim posiedzeniu Prezydium Rady Zakładowej podjęto uchwałę w sprawie zorganizowania II-go Zakładowego Zlotu Przewodników i Uczestników Współzawodnictwa Pracy w naszych zakładach.

Zlot ten odbędzie się w dniu 29.X.1967 r. o godzinie 9-tej, w sali zakładowego Domu Kultury, przy ul. Ko-

się będzie referat „O roli i zadaniach ruchu współzawodnictwa pracy w zakładzie”, dekoracje odznakami Przewodnik Socjalistycznej Pracy przodujących pracowników w zakładzie, nadanie tytułu najwyższej jakości jednej z brygad współzawodniczących, nadanie nowym brygadam tytułów BPS, wręczenie proporców i nagród za wyniki współzawo-

Zlot Przewodników Pracy

ciuszki 2. Obecnie trwają prace przygotowawcze do zlotu, a Rady Oddziałowe przystępują zgodnie z uchwałą do oceny całokształtu współzawodnictwa pracy na swych wydziałach.

W przeciwieństwie do roku ubiegłego, gdzie zlot miał charakter bardziej roboczy, obecny zlot będzie cechowała atmosfera uroczysta. W związku z tym, że rozpoczynamy dyskusję o współzawodnictwie w Radach Oddziałowych, nie przewiduje się takiej dyskusji na zlocie.

Na program zlotowy składają

nictwa osiągnięte w III kwartale br.

Podsumowaniem uroczystego charakteru zlotu będzie część rozrywkowa, w której artyści Estrady Łódzkiej będą zabawiać uczestników muzyką, humorem i piosenką.

O uczestnictwie w zlocie będą decydowały Rady Oddziałowe, Rady Robotnicze i Zarządy kół ZMS, które będą jednocześnie wręczać zainteresowanym zaproszenia. Rozprowadzanie zaproszeń rozpocznie się z dniem 24.X.67 r.

Tadeusz Prygiel
Przewodniczący Z.K.W.P.



Aktywistki naszego zakładu przebywały na wycieczce w Bieszczadach. Na zdjęciu: uczestniczki wycieczki przed pomnikiem gen. „Waltera” w Boligrodzie.

Zakończenie sezonu turystycznego

Dzięki staraniom zakładowego koła PTTK i ogniska TKKF sezon turystyczny w naszym Zakładzie był niezwykle bogaty. Wielu pracowników brało udział w ogólnopolskich raidach pieszych i motorych. Pozyskano nowych zwolenników prawdziwej turystyki kwalifikowanej.

1 października pogoda jak zwykle dopisała i 180 osób opuściło po raz ostatni w tym roku miasto, aby wśród lasów wyjść na spotkanie zimą. Uroczystość rozpoczęła w Bliżyni, gdzie z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej złożono wieńce na zbiorowej mogile jeńców radzieckich. Następnie pieszo przemierzono szlak

Wólka Plebańska-Rędocin. Tu czekała na uczestników gorąca kawa i ognisko, w którym piekły się ziemniaki. Zorganizowana zgrywką terenowa poświęcona tematycznie Krajowi Rad cieszyła się dużą popularnością.

W uroczystościach wzięło udział przew. Rady Zakła dowej tow. Fr. Skoneczny, mający zawsze wiele zrozumienia i zawsze pomocny w sprawach rekreacji i wypoczynku. Po zwiedzeniu warsztatów garncarskich i dokonaniu zakupów „na pamiątkę” powróciliśmy do miast w pełni zadowoleni z imprezy. Organizatorem należą się duże brawa.

lesz.

Akcja „LATO 67”

Akcję „Lato 67” szeroko propagował powszechniał Zarząd Zakładowy ZMS wspólnie z ogniskiem TKKF, działającym przy naszym o-

dziale. Już w miesiącach i czerwcu rozpoczęła się tradycyjnie i ciesząca się dużą popularnością w mi- młodziem zakładowym sobotnio-niedzielne, o- zowane poza miastem forma wypoczynku nadal prowadzona i sta z niej przedk-

50 osób tygodniowo. Są to grupy dzieci i- chłopców zorganiz-

nych w ZMS, a także dzie- dziei niezorganizowa- W lipcu ZZ ZMS organizatorem obozu leniowo - wypoczynk- go w Jabloni nad jez-

Przebywała tu 80 os- grupa dziewcząt i c- ców oraz członkowie lów wokalnych na- Domu Kultury. Ta w- wypoczynku należała- bardzo udanych, co- zasługą komendy- która w sposób umie-

potrafiła połączyć w- nek z nauką. W- zajęć szkoleniowych- szano takie tematy, dyskusje nad tezami- Zjazdu ZMS, sprawy- zane z samokontrolą- kością produkcji, dys- wano również nad- mi formami współzawo-

nictwa pracy, organi- no spotkanie z sekret- mi KZ partii tow. Janem Pytlarzem i- dem Jęczyńskim, k-

poinformowali ucze- ków obozu o aktualn- tuacji gospodarczej- siewnictwa oraz pra- wadzono pogadankę- mat „Młodzież w s- prawa”. Ulubionym- gramem młodzieży- organizowane ognis-

wieczorki taneczne. cyjnym programem- obozowego był bal- niarzy. W ramach o- wej spartakiady rozg- no mecze w piłce no-

siatkowej i kometce. W sierpniu ZZ ZMS również organizatorem- nej imprezy w Topor- której wzięło udział- set osób. Tegoroczna- „Lata 67” została za-

czona również niedz- wycieczką poza mi- gdzie młodzież śpie- tańczyła, piekła ziem- ki — słowem bawiła- wesoło.

K. Pietras

OGŁOSZENIA DROBNE

ODKUPIĘ III, IV TOM, LUB CAŁY „DZIEŁ” K. J. GAŁCZ SKIEGO.

WIADOMOŚĆ: A. WARYN tel. 511.

„Zycie Załogi” — Samorządu Robotniczego Metalowych im. gen. „W-

ra” w Radomiu. Redaguje legimu w składzie: Sewe-

Banasik, Dariusz Olsze- Ireneusz Pietrzyński, Tade-

Przygiel, Jan Rybczyński (Red.), Aleksander Sawo-

Ryszard Nowak (sekr. Wydawca: Samorząd R-

niczy. Adres Redakcji: Z- dy Metalowe im. Gen. „W-

tera” Radom, ul. Ciep- tel. 11-41 w. 742. Druk Ra-

skie Zakłady Graficzne, Domu- ul. Zeromskiego- Nakład 5.000+35- Zamówienie nr 1999- Do- A r- łożymy- opada.